

Kmieciński, Jerzy

Gustaw Kossina - uczoney i nacjonalista

Archeologia Polski Środkowoschodniej 1, 157-161

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STUDIA

JERZY KMIĘCIŃSKI

GUSTAF KOSSINNA - UCZONY I NACJONALISTA

W kontekście znaczenia, jakie przywiązuje się zarówno do dorobku naukowego, jak i działalności Gustafa Kossinny, i to tak ze strony jego uczniów i przyjaciół, jak też krytyków i przeciwników, zadziwiający pozostaje fakt jak bardzo niepełna jest biografia tego uczonego (R. Stampfuss 1935; H. Gummel 1938; R. Hachmann, G. Kossack, H. Kuhn 1962, s. 16 n.; R. Hachmann 1970, s. 145 n.; L. S. Klein 1974, s. 7 n.). Ostatnio co prawda na skutek wstępnego opracowania - jakby na nowo odkrytego archiwum Kossinny, które po odyssey, jaką odbyło, znalazło wreszcie godne miejsce w Institut für Ur- und Frühgeschichte Uniwersytetu w Kilonii - dokonanego przez hrabinę Hildegard Schwerin v. Korsigk, obraz ten się nieco zmienił (H. Schwerin v. Korsigk 1982). W przedmowie do tej pracy Hermann Hinz omawia pokrótce losy rękopiśmiennej spuścizny Kossiny. Otóż według relacji Rudolfa Stampfussa spuścizna ta po śmierci Kossiny (1931) jemu właśnie została powierzona. Zabrał on ją pierwotnie z domu Kossiny do Dortmundu, a następnie do miejsca ówczesnego swego zamieszkania do Cottbus. Pod koniec wojny przeniósł przezornie Stampfuss zarówno swą bibliotekę, jak i archiwum Kossiny do zamku H^ochst^adt nad Dunajem do siedziby Instytutu Badań Wschodnich (Institut für die Ostforschung). Tam została spuścizna rękopiśmiennicza Kossiny "zdobyta" przez Amerykanów i przewieziona do Collecting Point do Monachium, gdzie zidentyfikował ją G. Kossack o czym nie omieszkiał zawiadomić Stampfussa. W jaki sposób Stampfuss wszedł znów w posiadanie archiwum, jasno z relacji Hinza nie wynika, w każdym razie woził on je ze sobą zgodnie ze zmieniającymi się miejscami pracy i zamieszkania. Tak więc najpierw do Dinslaken, potem do Duisburga i z powrotem do Dinslaken. Nie jest też pewne czy po tych licznych translokacjach archiwum zachowało się w całości. W każdym razie Stampfuss uważa, iż są to braki nie mające większego znaczenia. Na skutek wzajemnego porozumienia Hinza ze Stampfusse, ten ostatni przekazał archiwum Kossinny Instytutowi Prahistorycznemu w Kilonii wiosną 1975 r. Tam też znajduje się do chwili obecnej. Porządkowaniem i publikacją zajęła się hrabina H. Schwerin v. Korsigk. Jednakże, moim zdaniem, Kossinna oczekuje jeszcze na obszerne, biograficzno-metodologiczne studium stosownie do wielkiego wkładu pozytywnego i negatywnego, jaki ten uczyony wniósł w prahistorię.

Uwagi tu sformułowane ograniczą się w głównej mierze do scharakteryzowania poglądów Kossinny na zagadnienie Indogermanów i Germanów - ich genezy oraz

roli przypisywanej im przez tego badacza w rozwoju prahistorii Europy.

Kossinna swe podstawowe studia odbył u Karla Müllenhoffa w zakresie językoznawstwa. Jak sam stwierdza swą archeologiczną edukację rozpoczyna bazując na dziełach wybitnego prahistoryka niemieckiego Otto Tischlera, zajmującego się szczególnie pradziejami południowo - wschodnich wybrzeży Bałtyku (G. Smolla 1981, s. 204). Kossinna, urodzony w Tylży jako syn profesora gimnazjum (R. Stampfuss 1935, s. 9 n.), wchłonił w siebie jako dziecko specyficzny klimat tamtej ziemi pogranicza, gdzie krzyżowała się tradycja niemiecka z litewską i polską, a przez to wszystko przenikało stare tło bałtyjskich Prusów. Myślę, że interdyscyplinarne zainteresowania Kossinny ukształtowały się nie bez wpływu klimatu tej ziemi, na której wyrastał. Nie wpłynęło to niestety na tolerancyjne rozumienie przez niego różnych ras i nacji, tak jak to miało miejsce u innych wielkich synów tej ziemi: Kanta, Herdera czy współczesnego pisarza Bobrowskiego. Zapewne jest to właściwość ludzi pogranicza, którzy albo stają się zaciekłymi protagonistami jednej rasy lub też odznaczają się poczuciem tolerancji i rozumienia ludzkiej inności. Kossinna należał do tych pierwszych.

W 1887 r. jako 29-letni, młody językoznawca z zainteresowaniami prahistorycznymi przenosi się z Berlina do Bonn, gdzie pozostaje do 1892 r. Pracuje jako bibliotekarz (R. Stampfuss 1935, s. 11 n.). W tym czasie była to raczej normalna droga do stania się archeologiem. W trzy lata później stara się o stanowisko w berlińskim muzeum. Rzecz zrozumiała, iż jako bibliotekarz miał możliwość intensywnych studiów literatury archeologicznej.

Przyglądając się tej „normalnej” drodze Kossinny do prahistorii, należy widzieć ją, także jako projekcję na tło epoki. W tych latach schyłku XIX w. dokonywały się znaczące przemiany w łonie społeczeństwa niemieckiego. W 1888 r. wstępuje na tron cesarski Wilhelm II - młody, energiczny, opanowany ideologią wszechgermańską. Ustępuje również w 1890 r. „żelazny Kanclerz” Bismarck, zwolennik „małoniemieckiego” programu, autentyczny twórca jedności Niemiec (północnych, środkowych i wschodnich), ale zarazem przeciwnik zjednoczenia wszystkich niemieckojęzycznych narodów w Europie. Swym przenikliwym umysłem Bismarck wyczuwał, iż do powstania tak potężnego państwa w centrum Europy nie dopuszczą zarówno Francuzi, jak i Anglicy, a także Rosjanie. Formułował to też w taki sposób, iż wielkie Niemcy jest to zarazem groźba dla istnienia Niemiec w

ogóle. Jak historia wykazała, dwie kolejne próby stworzenia Wielkich Niemiec skończyły się dla nich tragicznie. Oby trzecia próba szła w parze z tworzeniem zjednoczonej Europy, byleby nie pod hegemonią Wielkich Niemiec, bo grozić to może wielką katastrofą.

Wielce popularna w tym czasie (latach dziewięćdziesiątych XIX w.) stała się książka Langbehna *Rembrandt als Erzieher* (1990). Langbehn i jego dzieło wywarło wpływ porównywalny tylko może z - o generację późniejszym - prorocstwem upadku świata zachodniego *Untergang des Abendlandes* Spenglera. Niektóre sentencje Langbehna do dziś nie straciły swego dynamizmu, jednakże to nie tłumaczyłoby jeszcze wrażenia, jakie ta książka wówczas wywarła. Wy tłumaczeniem właściwym będzie, jeśli weźmiemy pod uwagę ogólną atmosferę wtedy panującą i kształtowaną przez cały niemalże XIX w., atmosferę bliską wrzenia i wielkiego napięcia nacjonalistycznego. Stąd też i końcowe zdanie rozdziału *Niemieckość i starożytność (Deutschtum und Altertum)* brzmią wtedy w pełni zrozumiale: „Dzisiejsi Niemcy, kiedy się usunie z pola widzenia elementy polityczne i militarne znajdują się w przeważającej mierze pod wpływem niewłaściwej kultury” („Die heutigen Deutschen, wenn man das militärische und politische Leben ausnimmt, stehen überwiegend unter dem Einfluss einer falschen Kultur”. J. Langbehn, 1930, s. 32).

Langbehn miał tu na myśli „klasyczny” model gimnazjum niemieckiego w tym czasie. Wtedy też toczyła się ostra dyskusja o nowy profil szkół średnich (Gymnasien und Realschulen). Także młody cesarz brał czynny udział w tej dyskusji, wypowiadając się, iż „brakuje w programach szkolnych bazy narodowej. Musimy jako podstawowy przedmiot uważać niemiecki, bowiem winniśmy wychowywać młodych Niemców nie zaś młodych Greków czy Rzymian”. W następstwie powstały pruskie programy nauczania z 6 stycznia 1892 r. zawierające następujące, wyrażone z naciskiem stwierdzenie: „Przedmiot «niemiecki» jest obok religii i historii najistotniejszym z etycznego punktu widzenia w organizmach naszych szkół średnich” (cyt. za: G. Smolla 1981, s. 204-205).

Czy Kossinna brał czynny udział w tej dyskusji - trudno jest stwierdzić. Jako bibliotekarza nie dotyczyło go to bezpośrednio. Jednakże tkwił w atmosferze tych czasów, bo cytuje zarówno Bismarcka, jak i Lagarde'a, a później Hindenburga. Jeśli nawet nie identyfikował się z tzw. „reformatorami” programów szkolnych, to zarówno ich ideały, jak ich interesy były mu bardzo bliskie. Toteż nie bez racji, Günther Smolla bez ogródek uznaje Kossinnę za nacjonalistę (G. Smolla 1981, s. 206). Przebija to wyraźnie w tytule jego dzieła *Die deutsche Vorgeschichte, eine hervorragend nationale Wissenschaft*, a szczególnie w przedmowie do drugiego wydania: „1. August 1914 am Tage des Befehls zur allgemeiner Mobilmachung” (G. Kossinna 1914). Zdecydowanie na nacjonalistyczne pozycje przechodzi Kossinna, jak się wydaje, w 1913 r. Wtedy zmieniono też nazwę powołanego do życia głównym staraniem Kossinny

Deutsche Gesellschaft für Vorgeschichte na Gesellschaft für deutsche Vorgeschichte. W wykazie nowych członków wymienionych w „Mannusie” (1913, Bd. 5, s. 385) figuruje pod numerem 437 nowy członek Class H. Rechtsanwalt - Mainz (adwokat, Moguncja), a onże był od 1908 r. przewodniczącym Alldeutschen Verbandes (Stowarzyszenia Wszechniemieckiego). Druga charakterystyczna cecha wskazująca na radykalizację Towarzystwa założonego przez Kossinnę - a więc *per analogiam* rozumieć należy i radykalizację poglądów samego Kossinny - to obecność na liście członków założycieli, nazwiska Sigismunta Feista jeszcze w tymże piątym tomie „Mannusa” (s. 3). W następnym, szóstym tomie z 1914 r. (s. 236) Feist już nie figuruje. Nie zamieszczono jednak nazwiska Feista w wykazie zatytułowanym *Skreślony z listy z powodu uchybienia regulaminowi* (s. 237). Jak się wydaje ten wybitny uczony żydowskiego pochodzenia, który Kossinnę musiał doskonale znać, najwyraźniej zrażony nacjonalistyczną radykalizacją Towarzystwa i członków, wystąpił z niego.

Smolla jest zdania, iż fakt zdecydowanego wstąpienia Kossinny na drogę skrajnego wszechniemieckiego nacjonalizmu, kiedy ten uczony miał już „szósty krzyżyk” i kiedy jego „metoda archeologii osadniczej” była już dawno ustalona (1895), świadczy, iż nie poglądy zaważyły tu na sformułowaniu tejże metody (G. Smolla 1981, s. 210). Prawdą jest, iż stosunek historii do polityki jest trudny do zdefiniowania i bardzo wielostronny, a przy tym każdy ruch nacjonalistyczny poświęca mu wiele uwagi. Prahistoria wystawiona jest w takich sytuacjach na szczególnie niebezpieczeństwo przez wieloznaczność interpretacji faktów oraz możliwości manipulowania nimi, ponieważ badania zarówno „pochodzenia”, jak i „początków” na gruncie prahistorii mogą jakby niepostrzeżenie przechodzić w mity, mając właściwości transcendentne.

Osobiście jestem zdania, iż Kossinna swą metodę od samego zarania wykorzystał do udowadniania ciągłości etnicznej, rasowej i kulturowej Indogermanów i Germanów. W metodzie tej zawarty jest dorobek całego XIX w. w dziedzinie indogermańskiej prakolebki na Północy. Kossinna jako językoznawca, mający zainteresowania interdyscyplinarne, bardzo wczesnie dostrzegł, iż grupy dialektów niemieckich pokrywają się ze specyficznymi, współczesnymi im lokalnymi grupami określonej kultury ludowej. Wysnuł z tego wniosek, iż podobnie musiało dziać się w pradziejach. Jego apodyktyczny charakter przyczynił się niewątpliwie do kategorycznie sformułowanej tezy: „Ostro wydzielające się archeologiczne prowincje kulturowe pokrywają się we wszystkich czasach z określonymi ludami i plemionami” („Scharf umgrenzte archäologische Kulturprovinzen decken sich zu allen Zeiten mit ganz bestimmten Völkern oder Volkerstämmen”. H. Gummel, 1938, s. 282 n. - wykład G. Kossinny 9 sierpnia 1895 r. na konferencji *Deutschen Gessellschaft für Anthropologie: Die vorgeschichtliche Ausbreitung der Germanen in Deutschland*).

Co konkretnie Kossinna rozumiał pod pojęciem prowincji kulturowej? Podkładał pod nie określone terytorium geograficzne, na którym w określonym czasie występowały stale te same typy narzędzi, te same formy grobów, te same typy osiedli. Drugą koncepcją Kossinny było przyjęcie poglądu, iż dla ściśle określonego terytorium w ściśle określonym czasie można obserwować rozprzestrzenianie się lub kurczenie z okresu na okres określonych grup kulturowych, jeśli wychodzić będziemy od faktów znanych do nieznanymi. Kossinna identyfikował konkretne, wymieniane przez pisarzy średniowiecznych czy antycznych ludy zsynchronizowane chronologicznie z konkretnymi kulturami archeologicznymi, przestrzennie mniej więcej się pokrywającymi i następnie, wykazując na drodze archeologicznej ciągłości kulturowej, cofał się w głąb dziejów już nie oświetlonych źródłami pisany. W ten sposób określał pierwotne siedziby Germanów, Celtów czy Słowian, głęboko w czasach prahistorycznych. Taka metodyczna podstawa pozwoliła mu na śledzenie rozwoju Indogermanów i Germanów. Do tego celu wprzągnął nie tylko prahistorię, ale i antropologię, etnologię i językoznawstwo.

Pozostaje niewątpliwą zasługą Kossinny dostrzeżenie tego, iż procesy etnogenetyczne skutecznie badać można tylko przy uwzględnianiu wyników wielu dyscyplin naukowych. Realizował on ten postulat stosując zarazem swą „metodę archeologii osadniczej” i interpretując wszelkie przejawy zmian kulturowych etnicznie - widząc w zmianach kultury jedynie odzwierciedlenie przemian etnicznych. Przeciw tezie Smolli, iż Kossinna rozdzielał metodę od zagadnień merytorycznych, traktując tę pierwszą jako klucz do zrozumienia różnorodnych etnicznie zjawisk, przemawia cały dorobek Kossinny. Prawie wyłącznie stosował on „siedlungsarchäologische Methode” do objaśniania rozwoju Indogermanów i Germanów.

Jako językoznawca z wykształcenia, od strony tej dyscypliny zajął się z pasją badaniem Indogermanów i Germanów. Już Schlegel dostrzegł, iż ludy między Gangesem a Morzem Północnym są językowo spokrewnione. W tym też punkcie pojawiało się zasadnicze pytanie, czy kiedykolwiek istniał na niewielkim terytorium indogermański etnikon mówiący indogermańskim prajęzykiem. Tylko w tym względzie zgadzał się Kossinna z Feistem, iż w rzeczy samej musiało istnieć silne, zorganizowane terytorium indoeuropejskie, gdzie mówiono jednolitym prajęzykiem. Zasadnicze rozbieżności zaczynały się w momencie ściślejszej lokalizacji tego epicentrum. Dla Kossinny bowiem nie do przyjęcia była inna koncepcja pochodzenia Praindogermanów jak tylko z Północnej Europy - traktował on to jak dogmat. Na tym też terytorium wykształcili się Germanie jako absolutni kontynuatorzy Indogermanów w najczystszej postaci. Mistrz Kossinny Müllenhoff reprezentował stanowisko, iż Germanie wykształcili się z uformowanego w Azji Środkowej środowiska indogermańskiego. Schrader nie uważał Germanów w ogóle za Indogermanów, a tylko za

zindogermanizowany wtórnie lud, zaś Feist był zdania, iż Germanie po pierwsze - nie stanowili epicentrum Indogermanów, zaś po drugie - najprawdopodobniej Indogermanami w ogóle nie byli (O. Schrader 1890, s. 272; S. Feist 1910, s. 307 n.).

Dla Kossinny były te poglądy wręcz świętokradztwem, nazywał to „bezwartościowym dziwactwem” („unwerte Narrheit”). W krytyce, jaką wyrażał Kossinna pod adresem Feista zarówno w wykładach na temat *Indogermanisches Urvolk*, jak też i listów, wyciera nieskrywany antysemityzm. Kossinna miał wyraźnie za złe Feistowi, iż ten nie doceniał Germanów i nazywał ich wręcz północnymi barbarzyńcami neolitu europejskiego. W tych kwestiach Kossinna był bezkompromisowy. W polemice z Feistem zauważył, iż tenże darzył specjalnym sentymentem Semitów. Zarzucił też zarówno Schraderowi, jak i Feistowi, iż ci starają się przedstawić stosunki panujące w czasach prahistorycznych li tylko za pomocą językoznawstwa, ignorując zarówno archeologię, jak i antropologię. Kossinna w swym zaciętrzewieniu zapominał, iż on z kolei za pomocą źródeł archeologicznych stara się odtworzyć pierwotne języki (rozważania zawarte w tej części szkicu opieram na fragmentach archiwum Kossinny uporządkowanych i częściowo opublikowanych, zawartych w: H. Gräfin Schwerin v. Korsigk, 1982, s. 57 n.).

Wysoko oceniał Kossinna wagę argumentów, których przy odtwarzaniu procesów etnogenezy Germanów dostarcza paleoantropologia. Punktem kluczowym argumentacji związanej z Indogermanami jest, jak się wyraził, historycznie uchwytna „dolichocefalność” Germanów, którą to cechę przenosi on następnie na Indogermanów zgodnie ze swą ulubioną retrogresywną drogą prowadzenia dowodu. Dolichocefalia jest, według niego, znakomitym, morfologicznym wyznacznikiem rasowym, która panowała wyłącznie w okresie całego europejskiego paleolitu, a dopiero neolit niesie ze sobą mezo- i brachocefaliczne przymieszki, wdzierające się do Europy Środkowej. Kossinna zdecydowanie odrzuca możliwość wywodzenia Indogermanów z Azji właśnie na podstawie analizy antropologicznej. Jest zdania, iż Indogermanie byli jasnoskórzy, jasnowłosi i niebieskoocy, i musieli pochodzić z tego terytorium, na którym do współczesności ten typ zachował się w najczystszej postaci. Na pytanie, dlaczego to i w innych punktach ziemi nie mogłaby występować czy wytworzyć się jasnoskóra ludność, posiada Kossinna jedną odpowiedź: dyluwium ze swym wilgotnym klimatem wydaje się być jedynym zadowalającym wytłumaczeniem przemawiającym za powstaniem na ziemi niepowtarzalnej, jasnej rasy. Jednakże tylko w Europie Zachodniej - ponieważ na wschodzie także i wtedy panował kontynentalny klimat - były to zdaniem Kossinny wystarczające argumenty aby zaprzeczyć tezie Schradera o południoworuskim pochodzeniu Indogermanów (H. Schwerin v. Korsigk 1982, s. 58-59).

Dla Kossinny istniały określone prawdy oczywiste, które nie wymagały żadnych dowodów. Taką

prawdą oczywistą było egzystowanie w dalekiej przeszłości jednolitego ludu reprezentującego jednolitą rasę blondynów niebieskookich, wysokiego wzrostu - rasę nordyjską z jednolitym językiem i jednolitą kulturą. Odchylenia od tej normy powstały dopiero poprzez późniejsze przymieszki rasowe, językowe i kulturowe. Jednakże aż do przyjęcia przez Germanów chrześcijaństwa były to tylko mało znaczące przymieszki, dające się łatwo, jako „importy”, oddzielić od rodzimego rdzenia kulturowego. Od młodszej epoki kamienia można wykazać autochtoniczną ciągłość kulturową bez żadnych luk (G. Kossinna 1936). Dlatego dla Kossinny nie stanowiło problemu postawienie znaku równości między kulturą a etnikodem, nie stanowiło zagadnienia, które musiałoby być udowodnione. Dla Kossinny była to niewzruszona prawda, nie podlegająca krytyce ani dyskusji - po prostu dogmat!

Gdyby Kossinna swą metodę traktował alternatywnie, nie zaś jako jedyną możliwość interpretacji procesów etnogenetycznych, wtedy po pierwsze: uwzględniłby ówczesny dorobek w tej dziedzinie etnologii dostarczającej jakże rozmaitych, wzajemnych relacji rasy, kultury i języka w badanych wtedy tzw. kulturach pierwotnych, po drugie: spojrzalby krytycznie na stosunki etniczne w starożytnej, wczesnośredniowiecznej i nowożytnej Europie, znane ze źródeł pisanych. Jednak tego nie uczynił.

Analogie etnologiczne odrzucił w ogóle, kwitując to stwierdzeniem, iż przed użytowaniem analogii etnologicznych może tylko ostrzegać, gdyż kultury europejskie to całkiem inny świat niż pozaeuropejski. Historycznych analogii używał wprawdzie jako świadków koronnych, lecz solidnej krytyce nie poddał ich nigdy.

Hrabina Schwerin v. Korsigk uznała, iż motywacją do zaangażowanej i subiektywnej działalności naukowej Kossinny było umiłowanie kraju rodzinnego i wierność ojczyźnie („Heimatliebe und Vaterlandstreue”) (H. Schwerin v. Korsigk 1982, s. 73). Moim zdaniem Kossinna wielokrotnie przekraczał granicę poczucia narodowego, a wstępował najwyraźniej na teren nacjonalizmu. Uczony ten wyraża głębokie przekonanie w jednym ze swych dzienników podróży z roku 1900/1901, iż bez zgłębienia najstarszych warunków rozwoju narodu niemieckiego nie jest możliwe zrozumienie i właściwe traktowanie całej późniejszej historii, zaś zapoznawanie się z prahistoryczną przeszłością jest narodowym obowiązkiem, kluczem do zrozumienia tych fragmentów dziejów germańskich, gdzie historia (rozumieć tu należy historię opartą na źródłach pisanych - J. K.) nie ma nic do powiedzenia (H. Schwerin v. Korsigk 1982, s. 74). Czytając te zdania łatwiej jest zrozumieć ostrą krytykę *Römische Geschichte* Mommsena. Kossinna ocenił to dzieło przede wszystkim patrząc przez pryzmat ogólnego stosunku do Germanów, wyrażonego w tym opracowaniu przez Mommsena. Zarzuca Kossinna Mommsenowi, iż karykaturalnie wypacza obraz tego ludu. Kładzie to na karb rzymskiego szowinizmu Mommsena, który przekracza wszelkie granice (G. Kossinna 1887, s. 193 n.).

Określenie „germański” znaczyło dla Kossinny o

wiele więcej niż „niemiecki”. Określenie to w jego rozumieniu dawało jakby monopol, nie tylko na pochodzenie Indogermanów, lecz dla ukształtowania się wysoko rozwiniętej kultury ludzkiej w ogóle. Taka wykładnia pozwala zrozumieć ostrość i bezkompromisowość wypowiedzi tego uczonego, odnoszących się do samodzielnego, niezależnego od orientu rozwoju kulturowego. Ta jego postawa wyziera z jego zanotowanych, krótkich dyspozycji: „Zapoczątkowanie badań nad sztuką indogermańską. Zerwać ze średniowieczem, zerwać z humanistycznym punktem widzenia. Obecnie istniejąca koncepcja badań humanistycznych stanowi przeszkodę na nowej drodze śledzenia istoty nordyjskich korzeni (niemieckiej kultury - przyp. J. K.). Wdarcie się renesansu jest nieszczęściem”. („Anbahnung einer indogermanischen Kunstforschung. Los vom Mittelalter, los vom humanistischen Standpunkt. Jetziger Aufbau der geisteswissenschaftlichen Forschung eine Hindernis auf dem neuen Wege, Wurzeln nordischen Wesens nachzugehen. Eindringen der Renaissance eine Unstern” - literatura o pochodzeniu wschodnich elementów w Europie, do tego komentarza Kossinny, Archiwum Spuścizny Kossinny, Nr kat. E-25; "Orientfehler", Nr kat. C-VI-4/5, Institut für Vor- und Frühgeschichte der Universität Kiel).

Tkanką tych nordyjskich korzeni europejskiej, najdoskonalszej w skali światowej kultury, byli wykształceni tamże Indogermanie i Germanie. Warto tu wrócić jeszcze do koncepcji antropologicznych Kossinny, które jeszcze dobitniej określają jego naukowe *credo*, kształtujące jego światopogląd. Otóż według niego istnieć musiał typ ludzki o stałych wartościach - swego rodzaju idealny archeotyp, który ze wszystkimi swymi pozytywnymi właściwościami, utrzymywał się w określonym etnikonie, gdzie też utajone były wszelkie związane z tym właściwości rasowe. Na tym zasadało się przekonanie Kossinny, iż ten archeotyp gwarantuje rasowo twórczą siłę ludu o właściwościach przywódczych. Kossinna uważał Germanów za taki właśnie lud (Führervolk), podkreślał jego wyższość nad innymi oraz starał się dowieść tego na drodze archeologicznej (notatki do wykładu *Indogermanisches Urvolk*, Nr kat. G-2, 32). Zrozumiałe staje się też wtedy sformułowanie Kossinny zawarte w przedmowie do drugiego, cytowanego tu już wydania *Deutsche Vorgeschichte* z 1914 r., gdzie badacz ten cytując znane powiedzenie Lagarde'a „Das Deutschtum liegt nicht im Geblüt sondern im Gemüt” - parafrazuje je, pisząc: „Dziś wiemy, iż jest inaczej, że pochodzenie kształtuje umysł” (G. Kossinna 1914). Gorącym pragnieniem Kossinny było ugruntowanie zasady wyższości Germanów, aby w ten sposób ukazać obraz szlachetnej rasy, której zarówno Europa, jak i orient zawdzięcza swą kulturę.

Jeszcze raz powracam do metody etnicznej Kossinny i przypuszczeń jej genezy. Być może, iż raczej mają ci badacze, którzy twierdzą, iż ukształtowała ją Kossinna wtedy, kiedy jego światopogląd nie był wyraźnie zorientowany nacjonalistycznie, choć ja pozostać pragnę

przy swoim zdaniu, twierdząc, iż metoda była wynikiem poszukiwania właściwego narzędzia do udowodnienia tezy o pochodzeniu, rozwoju i wyjątkowości Germanów. Jeśli jednak było inaczej to faktem niezbitym jest, iż w późniejszej swej działalności naukowej Kossinna wykorzystywał tę metodę świadomie, instrumentalnie do udowodnienia nierozzerwalnie związanej ze sobą triady „etnikon - kultura - rasa” (J. Kmiecinski 1995), co w odniesieniu do etnikonu germańskiego wydawało, według Kossinna, wspaniałe owoce najwyższych osiągnięć w

kulturze ludzkiej.

Mimo jednak negatywnych akcentów, które zawiera działalność i twórczość tego uczonego, niezaprzeczalnym pozostaje fakt, iż na tle badaczy biorących udział w dyskusji o Indogermanach i Germanach, wydaje się iż Kossinna najlepiej realizował interdyscyplinarność w procesie badawczym, aczkolwiek często było to wykorzystywane subiektywnie i instrumentalnie.

Literatura

- Feist S.
1910 Die germanische und die hohendeutsche Lautverschiebung sprachlich und ethnographisch betrachtet, Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur, Bd. 36.
- Gummel H.
1938 Forschungsgeschichte in Deutschland. Die Urgeschichtsforschung und ihre historische Entwicklung in der Kulturstaaten der Erde, Bd. 1, Berlin.
- Hachmann R.
1970 *Die Goten und Skandinavien*, Berlin.
- Hachmann R., Kossack G., Kuhn H.
1962 *Völker zwischen Germanen und Kelten. Schriftquellen, Bodenfunde und Namengut zur Geschichte des nördlichen Westdeutschland um Christi Geburt*, Neumünster.
- Klein L. S.
1974 Kossinna im Abstand von 40 Jahre, „Jahresschrift für die mitteldeutsche Vorgeschichte”, Bd. 58.
- Kmiecinski J.
1995 Tożsamość etniczna we współczesnej, antropologicznej teorii społecznej i jej zastosowanie w archeologii, [w:] *Między antropologią a filozofią i historią*. Lublin, s. 26 - 37.
- Kossinna G.
1887 [rec.:] Th. Mommsen „Römische Geschichte” V, Berlin 1885, „Anzeiger der deutschen Altertumskunde und deutschen Literatur”, Bd. 13.
- 1914 *Die deutsche Vorgeschichte, eine hervorragend nationale Wissenschaft*, Aufl. 2, Würzburg.
- 1936 *Ursprung und Verbreitung der Germanen in vor- und frühgeschichtlicher Zeit*, Aufl. 3, Leipzig.
- Langbehn J.
1890 *Rembrandt als Erzieher*, Leipzig.
- Schrader O.
1890 *Sprachvergleichung und Urgeschichte*, Jena.
- Schwerin von Kossigk H. Gräfin
1982 *Gustaf Kossinna. Der Nachlass - Versuch einer Analyse*, Kiel.
- Smolla G.
1981 Das Kossinna-Syndrom, „Mittellungsblatt für Vor- und Frühgeschichte”, Bd. 32.
- Stampfuss R.
1935 *Gustaf Kossinna, Ein Leben für die Vorgeschichte*, Leipzig.

JERZY KMIECIŃSKI

GUSTAF KOSSINNA - LEARNED AND NATIONALIST

The views presented on the following pages be mainly restricted to Kossinna's theories of the Indo-Germanic and Germanic peoples, their origin and role the researcher attributed to them in European prehistory. Personally, I am of the opinion that from the very beginning Kossinna used his method to prove the ethnic, racial and cultural continuum between the Indo-Germanic and Germanic peoples. The method comprises the heritage of the 19th century in the research on the Indo-Germanic homeland in the North.

Undoubtedly, Kossinna's great achievement is the thesis that the ethnogenetic processes can only be efficiently studied when the results of different fields are taken into consideration. He followed this principle using his „method of settlement archaeology” and giving ethnic interpretations to all cultural changes as, in his view, cultural changes reflected ethnic processes. Therefore, it was not a problem for Kossinna to identify culture with an ethnicon. In his view, it was the unwavering truth impregnated against criticism or argument - simply a dogma. In my view Kossinna often went beyond national identity and entered the realm of nationalism. In one of his travel journals of 1900/1901. the researcher expresses his deep conviction that it is impossible to comprehend and respond to the history of the German nation without an analysis of the most remote periods of national development. He considers the knowledge of prehistory a national duty, a key to understanding these

fragments of Germanic past that history (understood in terms of written records - J. K.) fails to describe.

Once again I should like to concentrate on Kossinna's „ethnic method” and its probable beginnings. The researchers who say that the method was developed when Kossinna's ideas were not clearly nationalistic may be right but I would rather stick to my interpretation that the method was an outcome of his pursuit of a methodologically conditioned tool that could be used to prove the theses of the origin, development and exceptional character of the Germanic peoples. If however, it was not so, it is a fact that in his later work Kossinna consciously and instrumentally used the method to prove the inseparable triad - „ethnicon-culture-race” which, according to Kossinna, in the case of the Germanic ethnicon, bore fruit of the most perfect achievements of human culture.

I conclude the present essay with the presentation of Gustaf Kossinna's ideas they bridge the gaps between all the fields that go into the Germanic studies. Despite the regrettably negative touches present in his work. Kossinna most fully implemented the interdisciplinary methods in his research - when compared with other researchers who took part in the dispute about the Indo-Germanic and Germanic peoples - although he often used them subjectively and instrumentally.